

WYDZIAŁ

# PANI CAVERLET.

11820  
A 224  
205

KOMEDJA

W CZTERECH AKTACH, PROZĄ,

przez

**EMILA AUGIER**

z Akademji francuzkiej.

PRZETŁÓMACZYŁ

**Zygmunt Rouppert.**



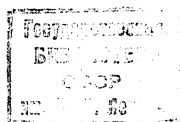
WARSZAWA.

Drukiem Aleksandra Pajewskiego.

Ulica Niecała Nr. 12 nowy.

1876.

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.  
*Варшава, 17 Мая 1876 года.*



5978050

O S O B Y:

RUDOLF CAVERLET.

MERSON.

HENRYK MERSON.

BARGÉ.

RAJNOLD, jego syn.

HENRJETA CAVERLET.

FANNY MERSON.

SŁUŻĄCY.

Rzecz dzieje się za naszych czasów, w okolicach Lausanny.

# PANI CAVERLET.

---

## AKT I.

Scena przedstawia taras nad brzegiem jeziora Lemana.—W głębi, jezioro i góry Mont-Blanc.—Na drugim planie, z lewej strony, szpaler drzew; z prawej, fasada pałacyku z gankiem. — Po lewej stronie, na pierwszym planie, znajduje się ogrodowa ławka; po prawej, stół i krzeselka.

---

### Scena 1.

**HENRJETA**, zajęta robotą na kanwie przy stoliku; **HENRYK** siedzi na ławce i czyta; **FANNY** w głębi.

Za podniesieniem kurtyny, Fanny zbliża się z tyłu do brata na palcach i zakrywa mu oczy rękami.

**HENRJETA**, uśmiechając się.

Dajżeż pokój twemu bratu, Fanny! Ot, lepiej idź się uczyć muzyki, to godzina lekcji.

**HENRYK**.

Dobrze ci tak! Do fortepjanu, mała, i żywo!

FANNY.

Powiedz mi mateczko, kiedyż ja dosyć będę umiała grać na fortepianie, aby już nigdy nie grać?

HENRYK.

Jak za mąż pójdziesz... za lat dziesięć.

FANNY, nadstawiając mu twarz do pocałunku.  
Brzydki jesteś! nie kocham cię!

HENRYK.

Masz wet za wet. (*całuje ją*).

BARGÉ, wchodząc z lewej strony, do Henrjety.  
Witam matkę Gracji.

FANNY, kłaniając się.

Dziękuję panu za brata, panie Bargé.

HENRJETA.

Przyznaj mój przyjacielu, że ze swoją mitologją błędzisz po manowcach.

BARGÉ.

No, to dzień dobry, pani Caverlet; dzień dobry, chłopcze; dzień dobry, dziewczeczko.

FANNY, nachylając mu czoła.

O, tak, to co innego!

HENRYK.

Co porabia Rajnold?

BARGÉ.

Alboż ja wiem? Już dwa dni jak poluje w górach. Ten chłopak nabawi mnie jeszcze kiedy choroby. Ha! Cóż robić! A Caverlet w domu?